

LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA

SPIS TREŚCI



Pani Stanisława Warmbrand, której wywiad z Eminencją ks. kardynałem Jaworskim Państwu przesłałem, napisała mi w mailu: bardzo chętnie będę, za pana pośrednictwem, publikować swoje teksty w Chicago. Jestem w Czortkowie. Tak więc przesyłam dziś tekst pani redaktor Warmbrand z Czortkowa.

Przy okazji - pani Stanisława Warmbrand jest dziennikarką "Dziennika Zachodniego". DZZ jest największą gazetą regionalną w Polsce, ukazuje się na Górnym Śląsku, w Częstochowskim, częściowo w Krakowskim, na Zaolziu i wszędzie tam, gdzie są Górnolązacy. Pani Stanisława mówi, że gazeta jest spadkobierczynią "Polonii" Wojciecha Korfańskiego. 4 lutego 1945 roku reaktywowali ją dziennikarze "Polonii" - Bolesław Surówka, Borys Brodowski (przedwojenny IKC), Stanisław Zięba i Marek Wydra. Niestety, nie można było wrócić do tytułu "Polonia". Gazetę nazwano "Dziennik Zachodni". Panią redaktor Warmbrand szczególnie interesują Kresy. I zapewne to o nich będą te teksty, które będą Państwu dostarczać.

Gorąco polecam te kilka słów o Karmelitankach, które napisałem, a następnie kolejne wypisy z ipeenowskich akt dokonane przez ks. prof. Nabywanica.

Jeśli przeczytaliście Państwo 7 października zeszłego roku (oczywiście w Kurierze) opowieść o rzeszowskim malarzu Janie Kazneckim, to z niewątpliwą przyjemnością przyjmiecie wiadomość, że Mistrz miał kilka dni temu otwarcie kolejnej wystawy swoich prac w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Przesyłam to, co wygłosił z okazji tego otwarcia, pan prof. Jacek Kawalek.

Stanisław Szczepański

Strzępy kazań z kapownika (15)



Pasterze Kościoła przemyskiego w swoich kazaniach i homiliach starali się uświadomić wiernym, że sytuacja w jakiej znajduje się Kościół w Polsce jest niernormalna, posiadająca symptomy prześladowania. Prześladowania wprawdzie bezkrwawego, ale dotkliwego i niszczyielskiego dla Kościoła i wierzących. W kreowanie tej niernormalności i prześladowania wprzęgnięte zostały wszystkie instytucje życia publicznego i społecznego. Instytucje polityczne i społeczne. Bezkarne zezwała się na łamanie nawet pozorów prawa gwarantującego wolność wyznania i religii.

Ks. bp Ignacy Tokarczuk, ordynariusz przemyski. Kazanie wygłoszone w kościele parafialnym w Lesku z okazji wizytacji kanonicznej w dniu 12 X 1974 r.

"...Dzisiaj w tych czasach prześladowania religijnego żeby ktoś znowu najmiłsi źle mnie nie zrozumiał nie ma dzisiaj prześladowania krwawego, nie trzeba za wiarę życia oddawać, ale jest prześladowanie administracyjne, to znaczy, wszystkie urzędy państwowe, wszystkie instytucje, wszystko pod wpływem ludzi ateistycznych, przede wszystkim jest wprzęgnięte w walkę z religią, do walki z religią. Dlatego człowiek wierzący nie może awansować normalnie. Człowiek wierzący naprawdę jest spychany na dalszy plan. Przecież ile zawodów u nas dzisiaj, wojsko, milicja w pewnym sensie zabrania do kościołów chodzić. Potajemnie chrzczą dzieci, potajemnie śluby biorą, to jest właśnie prześladowanie administracyjne..."

Ks. bp Tadeusz Błaskiewicz, biskup pomocniczy przemyski. Kazanie wygłoszone w kościele w Zamojskach pow. jarosławski z okazji poświęcenia legalnie wybudowanego kościoła, w dniu 13 IX 1974 r.

"... Są dzisiaj ludzie, którzy chcą przekreślić naukę Chrystusa, zerwać zawarte z Nim przymierze. Na Mszy świętej są ludzie, którzy przyczynili się do tego, że usunięto znak krzyża świętego ze szkoły i religię, że nie ma znaku krzyża świętego w tym miejscu cierpienia ludzkiego, jakim jest szpital..."

"... Tworzy się specjalne jednostki wojskowe dla tych, którzy chcą pójść do seminarium duchownego i tam się tych chłopców nastawia, żeby nie wrócili do seminarium, żeby poszli na studia, po co mają iść na duchownego. Mówi się tam im, że Kościół już się kończy, że nie ma nadziei, żeby coś z Kościoła było, niech siebie ratują. I się temu chłopcu stwarza takie sytuacje, żeby mógł się napić, potać, zabawić, a żeby zapomniał o swojej łasce powołania, bo ateizacja idzie przez każdą instytucję..."

"... I pytam się, gdzie jest artykuł 70 Konstytucji PRL, który gwarantuje każdemu obywatelowi wolność religijną. Kierownicy kolonii odpowiadają, że na kolonii nie obowiązuje artykuł 70 Konstytucji. A pytamy się, co to za władzę oni mają, że mogą bezkarne naruszać zasady życia społecznego, najwyższą zasadą jaką jest Konstytucja. Znowu wchodzimy w sferę łamania prawa i znowu wchodzimy w okres, że się nie liczy z człowiekiem, kiedy się nie liczy z obywatelem..."

Opracował ks. Stanisław Nabywaniec

Gdy papież Jan Paweł II odprawiał Mszę świętą na tamowskich błoniach, nad ten wielki, ponad milionowy, tłum, nadleciał bocian. I zataczał koła. Dokładnie nad ołtarzem. Dwukrotnie. Gdy papież Benedykt XVI odwiedził Oświęcim, na niebie pojawiła się tęcza. Ale nie tylko tę tęczę pokazała nam telewizja. Telewizja pokazała Karmelitanki Bose. Z Oświęcimia.

DWIE ROZMOWY O KARMELU



Ks. kanclerz Janusz Sądel.



Klasztorna kaplica.



Kaplica. Ołtarz.

Fot. archiwum

Fot. St. Szczepański (pozostałe zdjęcia- też)

Kuria Diecezjalna w Rzeszowie. Dosłownie kilka zwykłych, prostych, mebli. Komputer. Pokój ks. Janusza Sądela, wicekanclerza.

- Księżę Kanclerzu, skąd te karmelitanki w Oświęcimiu? Przecież oświęcimskie karmelitanki są w Rzeszowie?!

- Siostry karmelitanki, które widzieliśmy w telewizorach, to ta ich część, która w Oświęcimiu pozostała. Są przy oświęcimskim Centrum Dialogu. Niemal dwa kilometry od byłego karmelitańskiego klasztoru. Dawny klasztor jest pusty. Siostry zostały wyrzucone. Te, które musiały Oświęcim opuścić, są w Rzeszowie. Najpierw mieszały przy parafii Chrystusa Króla, a potem przeniosły się do wybudowanego klasztoru przy ulicy Morgowej.

- Do Rzeszowa karmelitanki zaprosił ks. biskup Kazimierz Górny?

- Przyjazd sióstr byłby niemożliwy bez akceptacji, bez zaproszenia ks. biskupa ordynariusza Kazimierza Górnego. Myślę, że dla Rzeszowa była to okazja, bowiem dotąd nie było u nas klasztoru kontemplacyjnego. Dla sióstr to też była okazja.

- Ksiądz biskup, Oświęcim zna bardzo dobrze. Był i nadal jest z nim związany. A poza tym był członkiem komisji polsko-żydowskiej, która działając na terenie Wiednia rozwiązywała "karmelitańską oświęcimską kwestię".

- W tych sprawach nie mogę się wypowiadać. Tu trzeba odnieść się do świadków, historyków, dokumentów. Sprawa jest złożona i delikatna. Niewątpliwie siostrom wyrządzono krzywdę. Wyrzucono je. Wtargnięto na teren klasztoru, złamano klauzurę.

- Wiem, że ks. Ordynariusza w tych dniach w Rzeszowie nie ma. Dziękuję za rozmowę.

Ulica Morgowa 98. Klasztor. Dzień sióstr zaczyna się o 5.20. O 5.50 modlitwy (nie zapisałem jakie), o 8.30 śniadanie. Następnie czas na pracę: kuchnia, ogród, pranie, sprzątanie, szycie, haft maszynowy. Ręczny też. O 12.15 obiad, po którym godzina rekreacji - prace drobne, możliwość rozmowy (siostry w ciągu dnia obowiązują milczenie. Nie jest to jedyne ograniczenie, któremu podlegają). Godzina 14.00 - brewiarz i czytania duchowe, od 15. Lub 15.30 czas na pracę. 16.45 nieszpory oraz druga godzina modlitw wspólnych. Kolacja o 18.00. Po niej godzina rekreacji, następnie kompleta, godzina samotnego przebywania w celi oraz godzina czytań. Tak się kończy dzień.

Spoczynek o 23.00. W dni świąteczne jest więcej czasu na modlitwę i czytanie.

Obecnie przeoryszą rzeszowskiego klasztoru jest siostra Elżbieta od Eucharystii. Rozmównica. Między nami podwójna krata. Matka Elżbieta (tak ją ja tytułuję, ona siebie przedstawiła słowem "siostra") mówi, że z Oświęcimia do Rzeszowa przyjechały w listopadzie 1993. Nie był to przyjazd bezpośredni. Opuściwszy Oświęcim zamieszkały w Poznaniu i Kaliszu. Dostały czas do zastanowienia. W sumie było ich 9. Do Rzeszowa przyjechało 8. Z radością przyjęły zaproszenie księdza biskupa Górnego. Przy kościele Chrystusa Króla mieszały do lipca 1999. Klasztor przy Morgowej projektował architekt Dionizy Beda. Matka Elżbieta wspomina, że nie ukrywał, że było to dla niego wyzwanie - klasztor z podwójną klauzurą.

W tej chwili w Polsce powstaje 25-ty żeński, karmelitański, klasztor. W Elkku. 25-ty klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych. Poza Polską są klasztory należące do polskiej prowincji w Hafnarf Jordur (Islandia), w Tromso, w Karagandzie, Kijowie, Charkowie, Usole (Szybryjskie) i Hannoverze. Polki zasiły też klasztor w Betlejem (duża grupa), ale klasztor ten nie należy do naszej prowincji. Spośród zakonów kontemplacyjnych najliczniejsze na świecie, i w Polsce również, są Karmelitanki Bose.

Na Morgowej jest dziewięć sióstr. Jeszcze w tym roku wstąpią do zakonu trzy kolejne. Będzie więc 12. Matka Elżbieta mówi, że nowe siostry przychodzą zazwyczaj z dobrych, chrześcijańskich, zwykłych rodzin. Nie z ruchów, czy stowarzyszeń.

Na furcie klasztornej w Rzeszowie umieszczona jest tabliczka z napisem: *Klasztor*



Kaplica, tablice pamiątkowe.

Sióstr Karmelitanek Bosych. Msze święte w niedziele 9.00., w dni powszednie 7.30. Siostry mogą być odwiedzane przez swoje rodziny i bliskich raz w miesiącu. Nie ma odwiedzin w okresie Adwentu, Wielkiego Postu i nowenny do Ducha Świętego. Załatwianie spraw odbywa się w godzinach (...).

Od jakiegoś czasu średnia wieku w żeńskich, karmelitańskich, klasztorach stale się obniża.

Morgowa jest na przedmieściach. Idąc do centrum zdałem sobie sprawę, że jestem pod olbrzymim wrażeniem tej rozmowy. Tej takiej zwykłej. Niewątpliwie oderwałem matkę Elżbietę od jej myśli, od jej świata. Od innego świata, niż nasz. Inny świat, inne wartości. Kryteria inne. Jej brak jakiegokolwiek zniecierpliwienia dla mnie i dla moich pytań, wolność jej myśli od potrzeby propagowania czegoś, wolność od samej siebie w ogóle - zestawilem z tym, co znam z telewizji, gazet, codziennego otoczenia.

Rozmawialiśmy o zwykłych rzeczach. Nie pytałem o Oświęcim, a i matka Elżbieta na temat tego, co się tam stało, nie mówiła. Tylko raz, gdy spytałem, czy mogę jej zrobić zdjęcie, poprosiła, abym może jednak tego nie robił. A po chwili dodała: *jak byśmy obłożone - tam - przez dziennikarzy, to nam ciągle zdjęcia robili. Drzewka w ogrodzie były jeszcze małe, nie zastaniały.*

Nie nalegałem. Uszanowałem wyznanie matki Elżbiety. Zrobiłem zdjęcie rozmównicy, gdy była już pusta.

Stanisław Szczepański



Rozmównica. Tu poznałem matkę Elżbietę od Eucharystii.